

Antyimigranckie zamieszki w RPA

21 kwietnia 2015

W Republice Południowej Afryki od dwóch tygodni trwają antyimigranckie zamieszki, w których życie straciło co najmniej siedem osób. Południowoafrykańska policja aresztowała 307 ludzi.

Przemoc, która zalewa RPA rozpoczęła się od ataków rozwścieczonych tłumów na sklepy należące do cudzoziemców, głównie obywateli sąsiedniego Zimbabwe. Niszczono sklepy i atakowano ich właścicieli, napady były połączone z grabieżą. Komentatorzy mówią, że ma to związek z fatalną sytuacją materialną obywateli RPA, wysokim bezrobociem. Ich gniew, kierowany w ostatnim czasie głównie na białych Afrykanerów, przeciwko którym agituja politycy (najbardziej radykałowie z partii Bojowników Wolności Gospodarczej, EFF) obrócił się teraz przeciwko przybyszom z innych krajów Afryki.

Największe zamieszki i ataki na cudzoziemców miały miejsce w Johannesburgu i Durbanie. Podczas konferencji prasowej w Pretorii minister spraw wewnętrznych, Malusi Gigaba, powiedział, że sprawcy tych ataków będą zatrzymani i osądzeni. W związku z falą przemocy prezydent RPA, Jacob Zuma, odwołał swoją wizytę w Indonezji. Ofiarami ataków padają głównie przybysze z Zimbabwe, Somalii i Etiopii.

Imigranci są obiektem niechęci białej biedoty w RPA, tak samo jak biała mniejszość tego kraju. Wykorzystują to radykalne partie polityczne i ich liderzy, tacy jak np. Julius Malema. Sytuacja na rynku pracy i ogólna sytuacja materialna mieszkańców RPA staje się coraz gorsza od roku 1994, kiedy władze od białych przejęli radykałowie z – rządzącego do dziś – Afrykańskiego Kongresu Narodowego (ANC) z Nelsonem Mandelą na czele. Kolejne lata to stopniowy, ale dość szybki rozpad

krajowego przemysłu, osłabienie sektora rolniczego poprzez skierowane przeciwko białym farmerom ustawy, błyskawiczny wzrost przestępczości. Politycy winą za zaistniałą sytuację obarczają kolonialną przeszłość a gniew tłumu kierowali głównie przeciwko białej mniejszości tego kraju. Biali ciągle obwiniani są za społeczne wykluczenie wielu czarnych, mimo, że nie rządzą krajem od ponad dwudziestu lat.

Najnowsze antyimigranckie zamieszki zachwiały stosunkami RPA z Zimbabwe, Malawi i Mozambikiem, których mieszkańcy uciekają z Południowej Afryki. Komisarz ONZ ds. uchodźców powiedział, że większość z ofiar ataków stanowią uciekinierzy, którzy w RPA szukali schronienia przed wojną w ich rodzinnych krajach. Około pięciu tysięcy osób zgromadzono w specjalnych obozach. Jeden z takich obozów odwiedził prezydent Jacob Zuma, którego przywitano okrzykami „Za późno!”. Zwracając się do nich powiedział, że nawet ci, którzy muszą teraz uciekać są mile widziani z powrotem, gdy tylko uda się powstrzymać przemoc. Przewodniczący stowarzyszeń studenckich w Zimbabwe Gilbert Mutubuki wezwał do odpowiedzi na sytuację w RPA i atakowania południowoafrykańskich studentów i właścicieli sklepów w tym kraju.

Jednak obserwatorzy twierdzą, że policja nie radzi sobie z uzbrojonym w pałki, siekiery i inne niebezpieczne narzędzia tłumem, który atakuje obcokrajowców. Nie są to pierwsze antyimigranckie zamieszki na szeroką skalę w RPA, który na świecie przedstawia się jako „rainbow nation” i podkreśla przywiązanie jej społeczeństwa do ideałów równości. W 2008 roku podczas antyimigranckich wystąpień w Johannesburgu zabito 62 osoby. Uwadze reporterów, którzy dokumentują zajścia nie umknął fakt, że w atakach biorą udział wyłącznie czarni mieszkańcy RPA.

Na podstawie: timeslive.co.za, presstv.ir

Źródło: Autonom.pl